

GAZETA GDAŃSKA.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwroćrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach 1 markę, z odrośnieniem do domu 1.25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

Dziś w piątek Ryszarda b., Daryusza.
Jutro w sobotę Izidora b., Ambrożego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 30 zachód 6 37
Dziś wschód księżyca 7 20 zachód 10 15

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Wiec „Straży”

odbędzie się w Goralach Zach. Pr. w niedzielę 5-go kwietnia na sali pana Sikorskiego o 4 godz. po poł.

Porządek obrad: 1. Położenie nasze i cele obronne na czasie. 2. Organizacja — książeczki legitymacyjne i dalsza dążność „Straży”. 3. Wolne głosy w własnej obronie.

O liczny i punktualny udział rodaków miejscowych i z okolicy prosi

Bolesław Bardzki, •
starosta powiatu.

Najważniejsze wiadomości.

— Kanclerz Bülow jedzie do Rzymu. *Gazety niemieckie* piszą, że Ociec św. zamierza go przyjąć na osobnym posłuchaniu. Czyby zależało mu może na wytargowaniu niemieckiego arcybiskupa dla stolicy arcybiskupiej w Poznaniu?

— W sprawie wywłaszczenia otrzymaliśmy z różnych stron zapytania, w jaki sposób regulowaniem będzie wynagrodzenie w razie wywłaszczenia. Według uzasadnienia projektu ustawy i na mocy informacji z stron kompetentnych donosimy, że przeciw dekretowi wywłaszczenia dozwolone jest tylko zażalenie do minister-

stwa pruskiego. Natomiast w sprawie ceny majątku, mającego podlegać wywłaszczeniu, dozwolona jest skarga do sądu, jak n. p. przy wywłaszczeniu pod kolej żelazną. Wywłaszczony może więc powoływać się na własnych rzeczoznawców, świadków, taksatorów. Samowolne oznaczenie ceny ziemi przez komisję kolonizacyjną jest wykluczone. Jeżeli kogo wywłaszczą, to komisja kolonizacyjna będzie zmuszoną płacić sownie, jak płacą kasy rządowe przy innych wywłaszczeniach.

W zeszłym numerze pisma naszego przedstawialiśmy Wam kochani czytelnicy wielkie niebezpieczeństwo, na jakie narażają ziemię polską wszyscy ci, którzy ją dobrowolnie obcopleńców sprzedają, lub którzy ulegną postrachowi, i takowej się pozbędą. Ponownie oświadczamy, że daleko większą odpowiedzialność wobec Kościoła św. i wobec przyszłości naszej bierze na siebie sprzedawczyk terazniejszy, niż za dawniejszych czasów. Kto przed prawem wywłaszczenia sprzedał kawał gruntu Niemcowi lub kolonizacyi, mógł przy najmniej powiedzieć, że nie narażał tem samem jeszcze posiadłości sąsiadów swoich. Teraz będzie jednakowoż inaczej. Kto sprzeda kawał gruntu w obec ręce, ten przyczynia się do tego, że przyjdzie komisja kolonizacyjna i powie: „przec z wami resztą, bo koloniści, których wsadzimy na zakupionym kawałku gruntu, są przez was narażeni na utratę swej mowy i narodowości, oraz w końcu i wiary luterskiej”. I jeden nieszczęśnik może w ten sposób przy-

czynić się do wywłaszczenia drugich. A więc baczność, Bracia kochani! Pilnujcie się nawzajem, ażeby nikt obcemu gruntu swego dobrowolnie nie sprzedał. Czyńcie, co możecie, ażeby zapobiegać frymarce ziemi, a gdy po dobroci nie nie wskóracie, wówczas piszcie do gazety, a my takich odmieńców publicznie piętnować będziemy.

Niejeden z Was niewie może weale, jaką wszyscy rolnicy, którzy się będą mocno trzymali swej ziemi, oddadzą przysługę swemu społeczeństwu. Najpierw przyjdzie wielkie uspokojenie na nas wszystkich. Każdy z nas będzie miał bowiem tę pewność w sobie, że skoro my się sami nie gubimy, to nas nie zgubić nie może. A to wiele, bardzo wiele znaczy. Człowiek, wyglądający ze spokojem jutra, patrzy na świat Boży innem okiem, czuje silniejszy grunt pod nogami, bo ma myśli spokojne i zdrowe. Duch jego jest zdrowy i hartowny i zdat i ciało zdrowe, i skłonne do zwykłej pracy i ochoty, i skłonne do ponoszenia wszelkich trudów i znojów.

Tej spokojności i równowagi ducha potrzeba nam w obecnym czasie koniecznie, bo wtedy wszelkie ciosy, które się będą o nas odbijały, odbijać się będą jako o stal twardą. Skoro nie będzie niepokoju, nie będzie także i popłochu. Gdy łódź na morzu tonie i trwoga o życie wszystkich ogarnia, wówczas przytomność jednego człowieka nieraz cuda sprawia, i we wszystkie serca wstępuje otucha. Przeciwnie zaś, gdy takiego człowieka brak, wówczas następuje ogólny upadek ducha, i ludzie idą naoslep na zatrącenie, jak śmy w ogień, chociaż niebezpieczeństwo grożące jest nieraz bardzo małe. Gdy w szkole, domu, lub świątyni pożar

wybuchnie, i trwoga serca ogarnia, wówczas jeden dzielny człowiek, który niebezpieczeństwu śmiało w oczy patrzy, może ocalić wszystkie dzieci w szkole, wszystkich mieszkańców w domostwie i wiernych w świątyni. Niebezpieczeństwo samo jako takie jest groźnem, jeno upadek ducha, jeno brak wiary w siebie. O tę wiarę do siebie i do własnych sił, o tę ufność do siebie niech każdy Boga prosi, a wejdzie w serca ogólne pokrzepienie, które się wszystkim udzielać będzie i które sprawi, że owemu niebezpieczeństwu w postaci wywłaszczenia śmiało będziemy patrzeli w oczy. Nie będzie wówczas popłochu na naszej łodzi społecznej, bo każdy znając niebezpieczeństwo, będzie mu z rozumem w oczy patrzył, i będzie jeno myślał nie nad tem, jakby pójść na zatrącenie, jeno nad tem, jakby go uniknąć.

Powtarzamy więc, najważniejszą cnotą w obecnym naszym położeniu to rozsadek bo gdy on będzie, wszystko inne zostanie każdemu przydane. Jest jeszcze i dalsza przyczyna, dla czego rękoma i nogami należy się trzymać ziemi naszej. O! kto dalej patrzy, ten widzi, że cała owa niemiecka kolonizacja, jak się to mówi, zaczyna w piętkę gonić, to znaczy, że kanclerz ze swymi ministrami zaczynają powoli tracić głowy, czy im się Polaków da uśmiercić. Owe prawo o wywłaszczeniu można przyrównać do karty, którą gracz stawiał, ażeby przegrany majątek odebrać z powrotem, albo straciwszy resztę, pożegnać się z życiem. Kolonizacja zaczęła bankrutować, bo jej setki milionów się wykruszyły, a nas uśmiercić nie zdołała. Postanowił więc p. Bülow przez fałszywą polityczną ambicję postawić wszystko na karte.

Do rolników

kilka uwag na czasie.

Zastępca kasyera Towarzystwa Naukowego w Toruniu ks. K. Chmielecki nadesłał nam pełen ciekawych szczegółów artykuł o starożytnościach przedhistorycznych pod tytułem „Do rolników, kilka uwag na czasie.” W dzisiejszym numerze rozpoczynamy go drukować i polecamy go szczególnej uwadze czytelników naszych. Niejeden z nas niewie, ile wartości ma wykopalisko starożytne. Nie może tego zrozumieć, bo nikt go o znaczeniu takiego zabytku nie pouczył. Nie nauczył się tych zabytków kochać, bo nie miał okazji rozczuływać się w pismach i książkach o tem, że one są historią kultury naszych przodków, którzy tę ziemię zamieszkiwali. Jeżeli więc ktoś na swym kawałku ziemi znajdzie jaką starożytność, niechaj jej nie niszczy, albo nie oddaje do rąk niepowołanych, lecz niech ją odda jednemu z naszych kapłanów, lekarzy, adwokatów itd., ażeby ją odesłali do muzeum w Toruniu. Mogą i sami to uczynić, adresując albo: ks. K. Chmielecki, Grzybno (Griebenau) p. Unisław, albo S. Buszczyński — Thorn.

W owem toruńskim muzeum pełno jest owych starożytności, a miło im się przyglądać i zastanawiać nad tem, jakich to narzędzi używali nasi przodkowie w różnych potrzebach życia, i w jaki sposób chowali prochy zmarłych

do wiecznego spoczynku. Tylko na podstawie takich starożytności można poznać historię starych narodów, bo wówczas nie znano jeszcze pisma i papieru, z których pomocą możnaby było ówczesny rodzaj ludzkości uwiecznić na papierze. Redakeya.

W niektórych powiatach rozpoczęła się uprawa roli pod zasiewy wiosenne na dobre — już też gazety donoszą, że znaleziono przy tej okazji rozmaite, przedhistoryczne czasów (p. „Dziennik Poznański” nr. 71. z dnia 25 III. 08.) Tam gdzie ziemia już długie lata jest pod pługiem, rzadko znajduje się jeszcze większe rzeczy a mianowicie nienaruszone groby z pogańskich czasów, ale za to mianowicie na Kaszubach, gdzie do niedawna wiele pola leżało odłogiem i jako nieużytki chyba na pastwisko służyło, rokrocznie plug lub brona napotyka na wiosnę i jesień na wartościowe pamiątki minionych wieków. Często niestety zdarza się, że rolnik słabe i zaśniedziałe zupełnie wyroby metaliczne z ciekawością łamie i porzuca, albo, że wyrzuciwszy urny, te krucho w pierwszej chwili naczynia, garnki gliniane, nieznając ich znaczenia i wartości naukowej burzy i tłucze. W najlepszym razie oddaje je osobom, chociaż nieznanym, które w nich znajdują upodobanie. Wszak przed trzema laty zdarzyło się jeszcze w powiecie kartuzkim, że właściciel wykopawszy urnę twarzową,

któraby mogła być ozdoba każdego i najbogatszych zbiorów, w gaju postawił, gdzie przez całą zimę stała, na mrozy i słotę narażona, i dopiero na wiosnę oddał ją amatorowi, który ją przypadkiem zoczył. Wiele w ten sposób ginie każdego roku albo dostaje się do rąk niesumieńczych handlarzy i nam żadnego pożytku nie przynosi albo przechodzi wręcz do rąk nam wrogich.

I to daje mi powód do skreślenia następujących kilku uwag.

Tę gałąź nauki, która ma za cel badanie rozwoju ludzkości od samych jej początków, aż do czasów, na które rzucają światło dokumenty pisane, nazywamy archeologią przedhistoryczną czyli prahistorią. Granice jej badania są bardzo rozległe: z jednej strony jest to pierwsze pojawienie się człowieka na ziemi, o którym mało wiemy, a z drugiej strony początek czasów historycznych, który dla różnych okolic jest rozmaity. I tak n. p. u starych narodów jak Rzymian i Greków a więcej jeszcze Babilończyków, Egipcjan i Chińczyków pisane świadectwa sięgają wstecz aż na kilka tysięcy lat przed przyjściem Chrystusa Pana. Natomiast historia Zachodnich Niemiec rozpoczyna się wiadomościami, które o nich zostawili dziejopisarze Rzymscy z pierwszego wieku po narodzeniu Chrystusa. Historia naszej prowincji bierze swój początek z końcem wieku 10-go, a dla niektórych ludów środkowej

Afryki, Australii i północnej Ameryki zaledwie dopiero zaczęło świtać zaranie historyczne.

Archeologia przedhistoryczna opiera swoje badania kultury człowieka pierwotnego głównie na pomnikach niepisanych, spoczywających w ziemi, bądź to przypadkiem przez człowieka starożytnego zatraconych, bądź to umyślnie w niej ukrytych.

Pomniki te są stosownie do rozwoju kultury, o której świadectwo dają, rozmaitego rodzaju.

Z czasów, w których człowiek nie znał zgola żadnego użytku kruszców, a więc miedzi ani brązu, ani żelaza, pozostały wyroby z kamienia, rogu, lub kości. Do nich należą mianowicie tak gęsto rozsiane w naszej prowincji siekierki, kliny, młotki i motyki z kamienia z otworem do osadzenia trzonka albo i bez niego. Później dopiero, po długich wiekach nauczył się człowiek wydobywać z ziemi najprzód miedź a przez dodawanie cyny do miedzi wyznal bronz i oddał z tego metalu wyrabiać sobie przedmioty służące do ozdoby jak: bransolety, pierścienie, naramienniki, szpile, najszyjniki i inne, dalej broń (miecze, noże, sztylety i ostrza do strzału i dźwid) i narzędzia do domowego użytku (wiadra, rondle itd.)

Stosunkowo późno zapoznał się człowiek z żelazem, ponieważ wydobywanie tego kruszcza z rudy rodzimej wymaga więcej wprawy i umiejętności. To też

Postanowił wygrać kartę wywłaszczenia jako ostatnią deskę ratunku. Powiedział: wygram ją, wówczas dobrze. Otrzymał 70 tysięcy hektarów ziemi, a oprócz tego tyle innej ziemi, którą polacy pod groźą wywłaszczenia dobrowolnie pozbywać się będą. Nie wygram, wówczas może cała kolonizacja spakować swe manatki nazawsze, bo dobrowolnie rzadko który polak grunt swój kolonizacji sprzeda. No i wygrał wywłaszczenie, ale wygrał z takimi wysiłkami, że go po raz drugi z pewnością nie popróbuje. 70 tysięcy hektarów ma prawo nabyć, ale gdy nikt ziemi więcej dobrowolnie nie sprzeda, natenczas wygrać musimy. Przetrzymajmy więc burzę wywłaszczenia ze spokojem, a wówczas nie zginiemy.

W zeszłym tygodniu spotkał się cesarz Wilhelm z królem włoskim. Świat miał się znowu dowiedzieć, że pomiędzy obydwojema monarchami panuje jak najlepsza zgoda i serdeczność, a gdy serdeczność panuje pomiędzy monarchami, wówczas jest i jedność pomiędzy obydwojema narodami. Równocześnie rozszła się wiadomość, że kanclerz Bülow pojedzie do Wiednia z wizytą do austriackiego kanclerza barona Aehrenthala. Urzędowe gazety pisały, że tak przy wizycie z królem włoskim, jak i z austriackim ministrem spraw zagranicznych nie chodzą o politykę, jeno o odświeżenie przyjaźni, jak to się dzieje wśród dobrych znajomych, którzy oddawna nie widzieli się ze sobą i zażyczyli sobie. Co jednak urzędowe gazety piszą, to zwykle ma inną intencję, a tę intencję podają inne gazety, które, jako od rządu niezależne, mogą otwarcie gadać. Owe niezależne gazety piszą zaś, że Niemcom zależy na tem, ażeby się upewnić co do trójprzymierza, bo wydaje się, jakoby się na wielką wojnę pomiędzy Niemcami a Anglią zanosiło.

Że pomiędzy angielskim a niemieckim narodem niema i nie będzie zgody, o tem wie cały świat, ale wojna pomiędzy nimi rychłej może wybuchnąć, aniżeli się tego ktokolwiek spodziewa, aniżeli niejeden przypuszcza. Obecnie toczy się bowiem poważna kłótnia o kraj macedoński. Macedonia należy do Turcji, ale spokoju tam niema, ponieważ najrozmaitsze państwa, jak Bułgaria, Serbia, Włochy agitują tam za oderwaniem takowego od Turcji, i przywłaszczeniem go sobie. Ponieważ w końcu rozprzegął się tam wskutek tej bezustannej agitacji cały porządek, więc w całą sprawę wniósł się europejskie państwa, i zaprowadziły tam europejską policję. Turkowi policja ta nie była po myśli, bo mu odbierała władzę, i mogła stać się dla niego groźną. Przemysliwał nad tem, jak tu sobie poradzić. I poradził. Oto Anglia zaproponowała mu pewnego dnia, że rząd turecki powinien zgodzić się na to, ażeby kraj macedoński otrzymał gubernatora z nieograniczoną władzą, to znaczy, że Turcja miała mieć nad

zabytki żelazne wykazują większe urozmaicenie i nie mały postęp w technice wyrobu. Niestety ucierniały one właśnie najwięcej z biegiem czasu od rdzy, leżąc setki lat w wilgotnej ziemi. Niekiedy z mniejszych zostały tylko ślady, a większe tak dalece są uszkodzone, że tylko za pomocą utrwalenia i zabezpieczenia od dalszego działania rdzy mogą być uratowane i przechowane.

Zabytki przedhistoryczne naszej dzielnicy dostały się w rozmaitych warunkach do ziemi, która je nam przechowała.

Wiele zostało przez właściciela uroinionych albo jako niezdatne do dalszego użytku porzuconych. Takim sposobem można sobie jedynie tę okoliczność wytłumaczyć, że siekiarki i młotki kamienne zachodzą niemal stale pojedynczo i tam nawet, gdzie dotąd ani grobów ani osad z tak dawnych czasów nie odkryto.

Miejscami znaleziono większą liczbę spokrewnionych lub zgoła do siebie podobnych przedmiotów na jednym miejscu. Roku 1901 właściciel Zakrzewski wykopał odrazu 1 metr głęboko w piasku w Barcnowach, w pow. starogardzkim, 4 miecze, 4 pierścienie różnej wielkości, 1 naszyjnik i rozmaite drobne rzeczy, jak noże (12) i ozdoby.

Macedonią jeno zwierzchnią władzę, ale tylko z nazwiska. Teraz turek poszedł po rozum do głowy, i zwrócił się do Niemca. Nie prosił go bynajmniej o pomoc przeciw Anglii, jeno zgodził się na to, że Austria może sobie przez Macedonią kolej wybudować. Wiedział bowiem bardzo dobrze, że to się Anglii strasznie nie będzie widziało i że tem samem Anglia gotowa się z Niemcami pokłócić. Tak się też stało. Anglia na spółkę z Rosją i Francją uderzyła w Austrię, że buduje w Macedonii jeno polityczną kolej, ażeby z czasem opanować tamtejszy handel. A gdy wniósł się w całą sprawę Niemcy, i ujęli się za Austrią, wówczas cały świat wiedział, że Niemcy z Austrią i Turcją podały sobie ręce, ażeby pokrzyżować plany Anglii i Rosji w Macedonii. Książę Bülow oświadczył też w parlamencie niemieckim z całą otwartością, że Niemcy na obsadzenie Macedonii generalnym gubernatorem nie zgodzą się.

Co z tego wyniknie, niewiedzieć. Ale skoro cesarz niemiecki pojechał do Włoch, a kanclerz Bülow do Wiednia, to jedno i drugie jest najlepszym dowodem, że Niemcy chcą wypróbować, czy są dosyć mocne, ażeby podjąć walkę z Anglią i Rosją oraz Francją, gdyby takowa z powodu Macedonii rzeczywiście miała nastąpić. Włoch nie są Niemcy jednakowoż pewne, ale kto wie, czy one nie staną po stronie Niemiec, gdyby wojna o Macedonię poszła. Dążą one do tego, ażeby kawał Macedonii urwać, a Niemcy, ażeby je sobie na wypadek wojny zjednać, przyrzekli im prawdopodobnie korzyści.

Bądź jak bądź zaczyna rząd niemiecki prowadzić energiczną politykę w obec Anglii, a to może jeno wojnę przyspieszyć. Coraz pochurniej wygląda polityczne niebo w Europie.

Rząd rosyjski przedłożył rządowi niemieckiemu projekt nowy w sprawie Macedonii, który ma ułatwić Anglii i Niemcom porozumienie się, ażeby nie dopuścić czasem do zawikłan, mogących zapoczątkować wojnę. Anglia dotąd się opiera, Niemcy jednak godzą się podobno na ten projekt.

Gazeta polska

winna się znajdować w ręku każdego rodaka.

„Dz. Berl.“ zamieszcza następujące sympatyczne uwagi:

Ażeby gazety polskie mogły należycie spełnić swój cel wobec czekających je nowych zadań i obowiązków, potrzeba, żeby w społeczeństwie od góry do dołu rozbudzić takie zamięślanie do drukowanego słowa polskiego, taką wogóle chęć do czytania, że nikt, stary i młody, mężczyzna, kobiety i młodzież, nie będzie się mógł obyć bez gazety. Dopiero gdy gazeta polska znajdzie się w domu każdego Polaka, dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć na seryo, że ciosy wroga większych szkód nam nie wyrządzą, dopiero wtedy będziemy

Wszystko było z brązu i leżało koło urny, która się natychmiast rozpadła. W r. 1899 aż trzy takie „skarby“ znalaziono a z nich dwa w powiecie kościerskim w Chwarznie i w Bukowcu i dziwnym sposobem ukryto je swego czasu w bagnach i leżały teraz w głębokości półtora metra w torfie pod starymi dębami. Były to pewnie drzewa naówczas wielkie, widoczne i miały służyć jako znak. Niekiedy spoczywają starożytności tuż pod wierzchnią ziemią. W Rytlu i w Czernsku (pow. chojnicki) odkryto przy uprawie roli zapinki, pierścienie i miecze. Są to poprostu skarby, które majątni ludzie z jakiej bądź przyczyny ukryli w ziemi.

Na innych miejscach podpada, że zabytki razem złożone są jednego i tego samego rodzaju i chyba wielkością albo sposobem zdobienia się różnią. Tak w wspomnianym powyżej Rytlu znalaziono 6 równych naramienników, w Lebczu (pow. pucki) aż 12 naszyjników, w Trąbkach 8 wielkich pierścieni, które miały 8—10 m. średnicy, a które koło górnej części ręki noszono. W podobnych przypadkach przypuszczać trzeba, że kupiec podróżujący w kraju w czasie niebezpieczeństwa swój towar skrył i potem albo sam zaginął albo miejsca odnalazł

nie mógł. Byli to niezawodnie kupcy zagraniczni, z południowych krajów, a już zupełnie napewno to powiedzieć można o wykopalisku, które 1878 znalaziono w Radostowie pod Subkowami (pow. tczewski), gdzie 22 złotych monet cesarzów bizantyńskich i rzymskich razem z prętem złotym złożono w ziemi w worczku. Ten ostatni zbutwiał zupełnie i została tylko srebrna blaszka z dziurkami, służąca pewnie jako zamek.

Własnością kupca był też skarb znaleziony w Mieruszyńcu (pow. pucki), który się składał z samych rzeczy uszkodzonych i części narzędzi polarnych. Handlarz je po drodze poskupywał, żeby je później w domu przetopić i na nowe przerobić a tu właśnie jakimś sposobem zostawił w ziemi („Gieserfund“).

Niewyjaśnionem jest też dotąd, z jakich przyczyn niekiedy bardzo piękne rzeczy układano pod wielkimi kamieniami albo wprost do wody rzucano. W jeziorze pod Żarnowcem wydłobiono 2 wielkie pierścienie na ręce i napierśnik, z płytą brązową, którą dla ozdoby noszono na piersiach. Przypuszczać można, że to dary bogom w ten sposób ofiarowane („Votivfund“).

Najwięcej atoli starożytności przechowało się w grobach. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Cesarz niemiecki jest na pełnem morzu i podąży na kilkomiesięczny wypoczynek na wyspę Korfu na wybrzeżu greckiem, której część nabył za 1 milion marek. Sułtan kazał na powitanie cesarza wysłać dwa szwadrony jazdy tureckiej z Adryanopola i swego ministra Turkhana baszę, który na wybrzeżu morza adryackiego ma cesarza powitać w imieniu sułtana.

— Rząd zażądał od sejmu 220 mil. marek na budowę drugorzędnych kolei w państwie pruskim w przyszłym roku. Partya konserwatywna skreśliła z pomocą centrum z tej sumy 50 milionów, tak że rządowi dostanie się tylko 170 milionów.

— Król pruski ma otrzymać większą pensję. Obecnie otrzymuje około 16 milionów marek rocznie. Jako cesarz Niemiec nie pobiera żadnych dochodów.

— 1 kwietnia minęło 93 lata od chwili urodzin niebożczyka Bismarka. Wszystkie niemieckie gazety przypominają tę rocznicę i wystawiają niebożczykowi świadectwo, że jeżeli Niemcy są obecnie potężnem państwem, to jemu mają wyłącznie do zawdzięczenia. On skuł poszczególne państwa w jeden wielki, nierozzerwalny łańcuch pod jednym cesarzem, on był twórcą teraźniejszej niemieckiej potęgi.

Niemcy mają słusność! Bismark zrobił z nich rzeczywiście mocarstwo, które jest obecnie prawie najpotężniejszym na świecie. Ale — każdy medal

ma dwie strony. Bismark wierzył tu w bezwzględna siłę, i gdy upatrywał dla Niemiec w czemkolwiek korzyść, nie cofał się przed niczem, chociaż to się nazywało w katechizmie chrześcijańskim największą niesprawiedliwością. W imię „dobrej“ państwa niemieckiego rozpoczął najpierw walkę z Kościołem katolickim, a gdy ją przegrał, zabrał się do polaków i stworzył dzisiejszą kolonizację, i inne prawa antypolskie. Kto wie jednak, czyby się także nie był cofnął w tem prześladowaniu, gdyby był dłużej żył i panował jako kanclerz.

Wielki to był człowiek, ale dużo złego nabroił, i kto wie, czy posiew jego wyjdzie państwu niemieckiemu w przyszłości na dobre.

— Rząd zażądał od sejmu pruskiego 22 miliony 800 tysięcy marek na dodatki dla średnich i niższych urzędników. Niżsi urzędnicy mają otrzymać po 100, średni po 150 marek dodatku z powodu teraźniejszej drożyzny żywności. Wyższym nie są; nie dostanie. Projekt rządowy odesłano do osobnej komisji. Na jesień mają wszyscy urzędnicy otrzymać podwyższenie myta. Miało to już na wiosnę nastąpić, ale w kasie pustki, więc odłożono rzecz do jesieni.

— W sejmie pruskim stawili konserwatyści wniosek, aby w razie, że ustawa Rzeszy o stowarzyszeniach będzie przepisywała, by rozprawy na zebraniach publicznych toczyły się w języku niemieckim, że jednak wyjątki z tego przepisu mogą ustanawiać rządy krajowe, jak najrychlej rząd pruski przedłożył projekt ustawy, któryby na zebraniach publicznych dozwalał nieograniczone używanie języka litewskiego, mazurskiego i wendyjskiego.

— Rosja. W Radomiu popełniono w ostatnich kilku dniach 11 morderstw. Wszyscy pomordowani byli wyższymi i niższymi urzędnikami policyjnymi. Przyaresztowano 500 osób.

— Portugalia. Istnieje sprzysiężenie na życie króla portugalskiego. Król, urządzającemu codziennie przechadzki ranne, podpadł w piątek dziwny sposób ukłonu, jaki mu oddał wartownik, stojący na straży w pałacu. I co się wykazało? Oto wartownik ów nie był wcale żołnierzem, lecz należał do tajnego stowarzyszenia, które pozbawiło życia ojca i brata królewskiego. Wypadek ten wywołał okropne wrażenie. Wykazało się bowiem, że król we własnym pałacu nie jest pewien swego życia. Wrażenie było tem gorsze, bo widać jak zarażony musi być duch przy wojsku, skoro takiemu spiskowcowi mogło się udać przekupić przełożonych wojskowych i wkraść się do pałacu.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycezya. W środę 1 b. m. przypadła 10 rocznica śmierci s. p. biskupa Rednera. Z tego powodu odbyło się żałobne nabożeństwo za jego duszę rano w kościele św. Józefa w Pelplinie, przy którym nieboszczyk założył fundację na uniwersarz, a o 9 godz. przed połud. w kościele katedralnym.

— Rzym. W ubiegłą sobotę w południe przyjechał Ojciec św. na posłuchaniu 130 przedstawicieli patriotycznej ligi (związku) francuskiej. Obecny był przytem ks. biskup Lecot (Leko) i 5 innych biskupów francuskich. Po odczytaniu adresu i złożeniu sprawozdania o stanie i działalności owej ligi, oraz wręczeniu świętopietrza, przemówił Ojciec św. Papiież pochwalił usiłowania ligi, porównał owe państwa z świętymi niewiastami, które były pierwszymi świadkami zmartwychwstania Zbawiciela, oraz wyraził im swe uznanie za to, że z taką odwagą starają się o zachowanie Francji tak zaszczytnego tytułu „najstarszej córki Kościoła“.

— Bawia. Wobec arcybiskupa westminsterskiego (z Anglii) ks. Bourne. Zaprościł ks. kardynała Ferrari'ego na międzynarodowy kongres eucharystyczny, który się odbędzie w stolicy angielskiej, Londynie.

— Jerozolima. Kościół Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny na górze Syon już niemal ukończony. Na budowę tego domu Bożego i klasztoru Ojców Benedyktynów wydano zebrane w Niemczech 600,000 mr. Ale do dokończenia budowy brak funduszy. Dla tego zarząd niemieckiego Towarzystwa Ziemi św. ogłosił nową odezwę, prosząc o nową ofiarę na ten cel.